

Obóz w Bojanie 05.08.2017 Marian - Duch ożywia, ciało nic nie pomaga

Nie jest to dla nas jakąś tajemnicą, że każdy z nas urodzony z ciała, jest inny od innych urodzonych z ciała. W tej wędrówce do wiecznego miejsca chwały, każdy z nas musiał umrzeć. Jak dobrze gdybyśmy codziennie byli martwi, żeby nikt z nas nie był ożywiony swoim ciałem i swoimi sposobami myślenia i swoimi sposobami rozwiązywania spraw, swoimi nerwami, swoimi zawiściami, swoją upartością, żeby to wszystko było martwe. Czy byłoby to dobre? Przecież Bóg właśnie po to posłał Syna, żeby umarł za moje i twoje grzechy, żebyśmy i my w Nim umarli. Czyż nie jest prosta Ewangelia? Dlaczego więc taka trudna? Bo człowiek kocha samego siebie. Jezus nie jest tak wspaniały, żeby człowiek rzucił w proch swoje ja i uznał, że chce być jak Jezus i tylko to go interesuje. A gdy tylko w sobie zobaczy swoje ja, to będzie to krzyżował, bo nienawidzi to co chciałoby konkurować z jego umiłowanym Chrystusem. Tylko taki człowiek dojdzie do wieczności. Pamiętaj, że gdy wrogowi pozwalasz na to, żeby twoje ja trzymało cię w jakimś złym miejscu i nie pozwalało ci biec za twoim Chrystusem, to wróg właśnie chce cię zniszczyć, zabić, chce cię zatrzymać w tej twojej niewoli i spowodować, że przyzwyczaisz się do tego swojego starego ja i później w chrześcijaństwie będziesz ciągnąć to swoje ja z kolcami, z piorunami i razić innych co rusz. Mówiąc o dobru będziesz czynić zło, bo stare ja nie potrafi nie czynić zła. Nawet jak mówi coś dobrego, to i tak w tym jest stare ja. Widzicie, Jezus nie żył dla Siebie, ale dla mnie i dla ciebie. Jezus Swoje całe ziemskie życie oddał po to, by ciebie i mnie zbawić. A potem mówi do nas: Zrób to samo, wypryż się siebie, weź swój krzyż i pójdz za Mną i naśladowaj mnie. Czy to jest trudna lekcja? Bardzo trudna dla człowieka, który nie miłuje Jezusa, bardzo trudna lekcja, niemożliwa do wykonania, a więc w sumie cały sprawdzian naszego doświadczenia na ziemi jest taki, czy ja miłuję Jezusa. Czy ty miłujesz Jezusa. Czy miłujemy tego samego Jezusa Chrystusa, który przyszedł z nieba, umarł za nasze grzechy i został wzbudzony z martwych, aby zasiąść po prawicy Ojca i wróci w chwale po Swoj Kościół. Czy tego samego Jezusa miłujemy. I On spowodował, że już nie chcemy być w stanie starego sposobu bycia z sobą. Nie interesuje nas stare koleśiostwo, nie interesują nas stare układy, nie interesuje nas bycie ze sobą na zasadzie lubię, nie lubię. Miłość przykrywa wiele rzeczy, jeżeli zależy miłości na tym, żeby komuś uczynić dobro. Nie na tym, żeby to zasłonić i żeby to zgubiło tego kogoś, ale na tym, żeby usunąć to w sposób najbardziej odpowiedni dla danej osoby. Chrystus wiedział jak do mnie podejść, do ciebie też skoro tu jesteś. Jak podszedł do mnie i do ciebie? Jak? Czy tak jak my do innych ludzi? Jak podszedł do nas? Z jaką miłością, z jaką łagodnością i cierpliwością. Nigdy nikogo nie spotkałem takiego jak Jezus. Ale czy tak ma być na ziemi, że nigdy nie mam spotkać kogoś jak Jezus na ziemi, żyjąc jako chrześcijanin, chrześcijanka? Mam stale spotykać starych Adamów i stare Ewy, tylko troszeczkę ulepszona wersja? Czy mamy się spotykać jak Jezus? Czy w tej pielgrzymce mają iść naśladowcy Chrystusa? Czy zbieranina ziemskich uczniów, którzy myślą sobie, że trochę się pouczą z Ewangelii i będzie już dobrze? Kto ma iść za Jezusem? Egoiści napełnieni kto lepiej wie i co więcej wie? Czy ludzie, którzy już żyją dzięki Jezusowi? Widzicie dlaczego Izraelowi się nie powiodło? Bo oni nie patrzyli na obłok, który ich prowadził, na tą chwałę gdzie ona spoczywała. Nie patrzyli na tą cudowność prowadzenia Bożego. Oni stale patrzyli na swoje ja. Jak ważne jest to, co się dzieje z tobą i ze mną dzisiaj, w tej dalszej wędrówce wzwyż. Czy wczorajszy dzień nauczył nas, abyśmy dzisiaj byli bardziej zdeterminowani w tym, aby to był Chrystus, a nie ty, ani ja. Widzicie, Mojżesz w końcu żali się do Boga, mówi: Boże, ten lud jest tak liczny, to jest Twój lud, Boże, bo tylko Ty możesz z takimi ludźmi sobie poradzić. Ty mi każesz ich prowadzić? Nie pójdę, choćby nie wiadomo co nie pójdę. Jak Ty nie pójdiesz, to ja nie pójdę, mówi Mojżesz. Stale problemy stale doświadczenia. A więc jak bardzo ważne jest to, by tak nie było, by wzrastać w łasce u Boga i u ludzi, by dokonywały się działania Boże w tobie i we mnie, byśmy byli właśnie tymi ludźmi, których prawda Ewangelii pociągnęła za Chrystusem, którzy są gotowi znieść wiele przeciwności, dzięki Jezusowi Chrystusowi, którzy tęsknią do tego jeszcze, aby więcej umieć znieść przeciwności w taki sposób jak On. Wyjść, wejść i pastwisko znaleźć. Karmić się z tego obitego Słowa Bożego tak jak On chce, żebyśmy byli pełni, nasyceni dobrem. Musisz zerwać swoje więzy z Egiptem. Musi być to przecięte przez

śmierć, nie możesz ciągnąć tego starego wózka i czerpać z niego pokłady. Kiedy tylko nie umiesz korzystać z Jezusa, to zaraz bierzesz z tego starego swego ja. Kiedy widzisz to, to zrób z tym porządek. Naucz się codziennie krzyżować siebie, żeby Jezus był uwielbiony w tobie. Naucz się żyć dla Jezusa codziennie. Nie mniemaj, że chrześcijaństwo to filozofia. Chrześcijaństwo to codzienne uczenie się życia według tego kim jest Chrystus. Jest niemożliwe, żeby człowiek, jako uczeń, który codziennie uczy się Chrystusa, ja nie mówię, codziennie czyta Biblię, ale codziennie uczy się Chrystusa, bo wielu ludzi czyta codziennie Biblię i wcale nie widać w nich uczniów Chrystusa, aby w nim nie było widać coraz więcej Chrystusa. Codziennie uczysz się Chrystusa, to znaczy czynisz to, co czytasz, wtedy wzrastasz. A jak marnujesz czas na filozofię chrześcijańską, coś się pomodlisz, coś tam chwilę poczytasz, czy dłużej czy chwilę, wydaje ci się, że już zrobiłeś co chrześcijanin, czy chrześcijanka powinna, powinien zrobić, jesteś spokojny, idziesz dalej i co robisz? Czy kroczysz po tej ziemi jak Jezus? Czy podchodzisz do bliźniego jak Jezus? Czy jesteś czysty, czysta? To jest ważne. Wszystkie filozofie upadną, skończą w gehennie. Tylko Chrystus daje zbawienie, zwycięstwo. A więc, w tej wędrówce za Nim, coraz więcej musimy doznawać, że On jest najważniejszy. Przyszedł mnie zbawić z wszystkiego czym byłem skrzepowany, abym był wolnym należąc do Niego. Pamiętajmy, to nie jest filozofia, to nie jest filozofia życiowa, to jest Chrystus w nas, nadzieja chwały. Albo to jest Chrystus, albo to jest moje chrześcijaństwo, które jest gburne, lekceważące, wysoko o sobie mniemające, zadowolone z samych siebie, idące drogą jak paw, mówiący: popatrz na moje piórka.

Ew Jana 6 rozdział, 63 wiersz:

„Duch ożywia, ciało nic nie pomaga”.

Jezus, ten wspaniały Nauczyciel, powiedział każdemu z nas, tobie i mnie, że Duch ożywia, ciało nic nie pomaga. Jeśli ciało nic nie pomaga, to my powinniśmy już nie czerpać nic z tego ciała. Wszystko, co przeszkadza ci dzisiaj być szczęśliwym chrześcijaninem, szczęśliwą chrześcijanką, to jest twoje własne ciało. To ono dzierży berło twojego życia, to ono króluje a nie Chrystus. A ono przecież ma być świątynią, należeć do Boga. Obłok chwały ma spoczywać na świątyni, Duch Święty ma wypełniać miejsce święte dla Boga. Chwała Bogu za to. Widzicie, mamy największy przywilej zmierzać w kierunku świętego Boga. Pamiętaj po drodze będzie wiele rzeczy próbowało zaabsorbować cię, odwrócić uwagę. Dlatego Jezus powiedział bardzo potężne słowa: Jeśli będziesz kogokolwiek bardziej miłować ode Mnie, nie możesz być Moim uczniem. On nie powiedział, że nie będziesz miłował bliźniego swego, wtedy będziesz Moim uczniem. On powiedział: Jeżeli kogokolwiek będziesz bardziej miłować ode Mnie, nie możesz być Moim uczniem. Jaka jest weryfikacja mojego i twojego umiłowania? Kto jest pierwszy? Nauka Chrystusa dopiero dobrze trafia wtedy, kiedy On jest pierwszy we wszystkim, kiedy miłość do Jezusa powoduje, że ja chcę tak żyć, codziennie chcę tak żyć, codziennie chcę iść dalej, nie marnuję swoich dni na przemyślenia, jak mi ciężko na ziemi, ile mam problemów na ziemi, ilu ludzi mi przeszkadza na ziemi. Nie marnuję czasu na to, bo to jest marnowanie czasu. To nic nie pomaga w wędrówce w wwyż. Myślę raczej nad tym, jak Chrystus jest wspaniały, ile miłości mi okazuje każdego dnia, jaki jest zachęcający, abym mógł znowu pokonać wroga na mojej drodze, aby być gotowy na spotkanie z Nim. Chrześcijaństwo to życie, nie filozofia. Wiele myśli, że chrześcijaństwo, to kolejna filozofia życia. Dlatego nie umieją zrozumieć śmierci. Dlaczego człowiek musi umrzeć? Ludzie się pytają: Po co takie wymagania są? Przecież czy ja jestem tak zły, że muszę umrzeć? Bóg ocenił to już przecież. Gdyby w kimkolwiek z nas nie było zła, które nie pozwoliłoby nam wejść do wieczności, to Bóg nie posłałby ci Swego Syna, ale

wzięłyby ciebie z tej ziemi. Ale nie było nikogo takiego na ziemi, wszyscy zgrzeszyliśmy. I chwała Boża od nas wszystkich odeszła, bez względu na to jak ktokolwiek żył, żył już bez chwały Bożej. Dlatego, żeby wrócić do chwały Bożej, potrzebujemy Jezusa Chrystusa, potrzebujemy Zbawiciela. Dlatego pamiętaj czy starszy, czy młodszy bracie, siostró, nie ważne w jakim wieku się nawracaliśmy, ważne, że zaczęliśmy w Chrystusie i mamy tak skończyć. Uczniem stajemy się od chwili kiedy Jezus stał się naszym Nauczycielem. I nie ma znaczenia jak wysoko myślisz o sobie, ważne jest czy jesteś na tyle rozumny, żeby zrozumieć, że wszystko, co umiesz, może się przydać w pracy, w wykonywaniu twojego zawodu, ale w podążaniu za Jezusem Chrystusem, nic ci nie pomoże. Ludzie mogą o tobie mówić, że jesteś mądry, że potrafisz tyle rzeczy zrobić, ale to ciebie ani o troszeczkę nie posunie w kierunku wieczności. W kierunku wieczności można iść tylko w Chrystusie Jezusie.

Dlatego wygramy w tej bitwie. Każdy dzień jest tak ważny dla nas, Kościele. Każdy dzień jest ważny dla ciebie, dla mnie, żeby wygrać, żeby należeć do Pana Jezusa. Ludzie marnują dzień za dniem, układają sobie po swojemu życie na ziemi. Pamiętamy, że każdy z nas może dołączyć do wrogów krzyża z chwilą kiedy Chrystus nie jest centrum ale nasz plan życiowy, który zasłonił Chrystusa i ten plan stale nam głowę absorbuje, o nim myślimy nawet siedząc nie raz na zgromadzeniu, bo to jest silniejsze od miłości do Chrystusa. To jest wędrówka wzwyż, a Amalek wciska się ze swoimi kombinacjami. Widzicie, jak te nauki, które próbują regulować Kościół, ile tych nauk pojawia się? Ile było wcześniej? Ilu ludzi było oszukanych przez te nauki, które miały niby powiedzieć, że Bóg wejrzy na to i Bóg to uczyni. Jakże strasznym oszustwem jest to, że można jakąś duszę wykupić ludzkimi środkami. Jakby Bóg był handlarzem, a On dał Swojego Syna, aby każda dusza została wykupiona. On zapłacił już najwyższą cenę, już nikt nie może Mu nic dać. Jakże oszukuje się ludzi w wielu sprawach, źle przez to pokazując Boga. Jakże ważne jest to, żeby człowiek poznawał prawdę, bo prawda daje wolność. Ale prawda chce nas ogarnąć w całej pełni, nie tylko trochę, że ktoś już przestał pewne rzeczy robić, przestał czapkę zdejmować w jakimś miejscu, przestał się kłaniać gdzieś tam na rogu, bo stoi coś, czy przestał się łapać za guzik kiedy widzi jakiegoś czarno ubranego gościa. To nie wystarczy, prawda chce sięgnąć w każde miejsce naszego życia, w to, żebyśmy czynili sobie dobro nawzajem tak jak Chrystus, żebyśmy budowali się na Boży dom, tak jak chce Chrystus, żeby każda część była święta, oddana Jemu, żeby każdy z nas miał radość Chrystusa w sobie już. On powiedział: Jeśli będziemy Jego przykazania wypełniać, Jego radość będzie w nas, a to jest radość wieczna, radość, która nie ma końca. Pamiętaj, ćwicz się w pobożności, gdziekolwiek jesteś. Niedługo się rozjedziemy, nie ma znaczenia gdzie jesteś, ma znaczenie czy jesteś w Chrystusie, tam gdzie jesteś. Ćwicz się tam gdzie jesteś w pobożności, bez względu na to czy jesteś sam, czy sama, ćwicz się w pobożności i żyj tak jak Chrystus. Ucz się Chrystusa gdziekolwiek jesteś, bądź światłością. Po to jesteś dla Niego. Nie szukaj swego, szukaj tego, co Jego. Codziennie, nieustannie. Nie myśl sobie, że możesz raz być dla Chrystusa, raz dla siebie, tak nie da rady. Duch ożywia, ciało nic nie pomaga. Wspaniały Chrystus i wspaniałe doświadczenie. On posłał Swego Ducha, abyśmy byli napełnieni tym, co jest potrzebne, abyśmy wiedzieli po co tu jesteśmy. Wspaniałe, powiem wam, nigdy nic mi się nie przytrafiło wspanialszego, jak to, że Chrystus wezwał, by pójść za Nim, i nic bardziej trudnego, nic bardziej bolesnego. I nigdzie nie znalazłem takiej nadziei, że kiedyś podobny do Jezusa będę stać przed Ojcem moim ukochanym. Dzięki Niemu, nie dzięki własnym siłom, ani możliwościom. Nie dzięki temu, że urodziłem się mądrzejszy od innych i dlatego idę, tylko temu, że On umiał dotrzeć do mnie, abym poszedł za Nim. Umiał poruszać się tak, żebym kosztował z tego dobra i cieszył się tym. I to samo z tobą. On potrafi. Bądźmy nieustannie wdzięcznym, wdzięczną za to, że cię wywołał z tego świata ciemności, z tego świata, w którym ludzie nawet nie dlatego, że chcą, ale dlatego, że nie potrafią inaczej, krzywdzą się nawzajem.

„Tak więc, zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni”.

A więc, zaczyna się to wszystko na wierze. Najpierw potrzebowaliśmy przewodnika, który by nam pokazywał naszą grzeszność. Widzicie, co ludzie zrobili? Ludzie zrobili pewną rzecz: Bóg dał przewodnika zakon, żeby pokazać grzeszność i żeby jeszcze bardziej ta grzeszność się ujawniła. A więc, wrogowie, Amalekici, wymyślili pozmieniać zakon, żeby on nie był taki, co by był przewodnikiem, ale żeby pokazać, że człowiek nie jest taki zły. Człowiek mówi: Ja tam wszystko robię, co chce Bóg. A więc, tak zrobić, żeby człowiek nie miał przewodnika do Chrystusa. A przewodnikiem do Chrystusa jest zakon, a zakon pokazuje nam naszą grzeszność, a bez zakonu nie zobaczymy grzeszności. A więc, nie widząc grzeszności, nie potrzebujemy Jezusa. Więc, Amalek wymyślił, zasłonił zakon, zmienił zakon, wprowadził ludzi w grzech, niech mniemają, że są w porządku. I słyszysz nie raz, jak ktoś mówi: Ja nie potrzebuję Jezusa, idź do tych, którzy mają problemy ze swoim życiem, ja nie mam problemów. Każdy ma problemy i każdy kiedyś przed Bogiem stanąć musi, i każdy musi zdać sprawę za swoje życie. Ale jeśli usuniemy zakon, wtedy człowiek czuje się już lepiej. Ja tego nie robię, co sąsiad robi, sąsiad ocenia jego życie a nie zakon. Dobrze, że byliśmy przekonani o grzechu, dobrze, że potrzebowaliśmy sprawiedliwości, dobrze, że umarliśmy jako grzesznicy, aby powstać do nowego życia. I teraz jest tak ważne czy to nowe życie, to jest Chrystus, codziennie Chrystus. Widzicie, wielu ludzi wychodzi, ale potem giną po drodze, bo w nich nie jest codziennie Chrystus. Chrystus jest co niedziela, lub co sobota. Tak jak kiedyś w Izraelu było, jeden dzień dla Pana i to nie cały, a resztę dla mnie. Tak się nie rośnie w chrześcijaństwie, albo codziennie Chrystus, albo gubisz się w drodze. Dlaczego oni ginęli po drodze? Bo to nie był Bóg, to było ich własne ja, to była pycha. Wróg łatwo mógł napadać. A co my nie jesteśmy tacy sami, my też jesteśmy prorokami w Izraelu, Bóg z nami też tak rozmawia jak z Mojżeszem. My też jesteśmy święci. Zabrakło przewodnika, Mojżesz zniknął im z oczu i stał się kimś kto ich zwodzi, a przecież przez Mojżesza otrzymali zakon.

„A gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod opieką przewodnika”.

Jakież to jest potężne, już nie jesteśmy pod tym, który nas przekonuje o naszej grzeszności, ponieważ umarliśmy w Chrystusie i zdjęte zostały nasze grzechy, i dostaliśmy całkiem nowe życie w Chrystusie, który nie grzeszy. Kto smakuje w Chrystusie zmartwychwstałym, tego nigdy nie znajdziesz po stronie przed śmiercią, bo to nowe jest zbyt smaczne, zbyt przyjemne, zbyt wspaniałe. Nie wraca ten człowiek już do tego swojego starego ja, ponieważ Chrystus mu smakuje. Dlatego Piotr napisał: Skoro skosztowaliście jak dobry jest Pan, zapragnijcie tego niesfałszowanego duchowego mleka, abyście nim się karmili dalej. Dla mnie i dla ciebie jest tak cenne i ważne, aby dzisiaj należeć do Chrystusa tak jak On chce. Cieszyć się Chrystusem, kosztować z Niego i nie być nigdzie sobą dla siebie, ale mieć mądrość, którą jest Chrystus, a ona przede wszystkim jest jaka? Czysta, święta, nieskalana, szukająca pokoju, łagodna.

„Albowiem wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusie Chrystusie”.

Wszyscy jesteśmy synami w Jezusie Chrystusie. Sama wiara, wielu wierzących jest ludzi i nie są w Jezusie Chrystusie, a więc nie są synami. Wielu ludzi mówi: Ja wierzę w Jezusa, ale nie są w Jezusie, nie są synami. Trzeba być w Jezusie, żeby być synem, żeby być córką. Wiara bez tego Chrystusa jest martwa, nic nie daje, moralność może rozwinie ale nie wprowadza w czystość nowego życia. Człowiek może dalej chodzić ze swoim starym sposobem mniemając, że jest w porządku, wielu ludzi jest takich w świecie i ci pielgrzymi, którzy idą i mniemają o sobie wzniośle, że są w porządku, kiedy staną przed sędzią, usłyszają: Nie znam cię, nigdy cię nie znałem, bo żyjesz dalej w grzechu.

„Bo wszyscy, którzy zostaliśmy w Chrystusa ochrzczeni, przyoblekliśmy się w Chrystusa. Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie”.

Powiedźcie co to znaczy? To jest złamanie naszych starych układów, złamanie naszego starego opornego bycia ze sobą. To jest zakończenie wojny między nami ludźmi. Chrystus przyniósł pokój, pokój, który przewyższa wszelki rozum. Jesteśmy teraz na innych całkiem warunkach ze sobą i takie warunki powinny nas bardzo cieszyć, warunki nowego człowieczeństwa. Ten obóz jest właśnie po to, żeby uczyć się iść, idąc w Chrystusie. Nie nauczyć się filozofii, nie napakować sobie głowy nią, nie emocjonalnie się troszeczkę podnieść, ale nabyć następnych wiadomości na temat następnych kroków, które będziemy czynić tu i poza tym miejscem. Pamiętaj, gdziekolwiek jesteś, jesteś częścią Chrystusa i ty jako Jego część masz wpływ na to, co się dzieje w Kościele. Jeśli będziesz wpuszczać wroga, twój Kościół, jeden Kościół, w którym jesteś, Kościół Chrystusa, będzie cierpieć z powodu ciebie, bo to nie przestrzeń powoduje, że jesteśmy jedno, to Chrystus powoduje, że jesteśmy jedno. Bądź częścią tego ciała, które zmierza do wieczności zawsze i wszędzie. Ćwicz się w pobożności, nie marnuj ani chwili, tam gdzie jesteś wykorzystuj czas, pielgrzymuj dalej, aby kiedy się kolejny raz spotkamy, było widać, że poszliśmy dalej, i widać w nas więcej Chrystusowej chwały.

„A mówię: Dopóki dziedzic jest dziećciem, niczym się nie różni od niewolnika chociaż jest panem wszystkiego, ale jest pod nadzorem opiekunów i rządców aż do czasu wyznaczonego przez ojca. Podobnie i my, gdy byliśmy dziećmi, byliśmy poddani w niewolę żywiołów tego świata; lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili. A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojczy! Tak więc już nie jesteś niewolnikiem, lecz synem, a jeśli synem, to i dziedzicem przez Boga”.

Żyjmy jako dziedzice, żyjmy czerpiąc z tych skarbów, z bogactwa Chrystusowego. Żyjmy w taki sposób, nie daj się zwieść, niech żadne ciało nigdy nie zasłoni ci Chrystusa, nigdy! Niech jakieś awanse nie zasłonią ci Chrystusa, jakieś większe zarobki niech ci nie zasłonią Chrystusa. To wszystko ma swój koniec. Patrz zawsze i należ do Tego wspaniałego króla chwały, ciesz się Nim, buduj się Nim. Niech On zawsze będzie pierwszą twoją myślą, pierwszym twoim działaniem. Bądź zawsze wolnym człowiekiem, nie daj się zniewolić drugiemu człowiekowi, niczym, każdy z nas jest wolnym, aby iść za Panem. Nikt nie może ci zabronić iść za Panem Jezusem Chrystusem. Nie ma takiej władzy na ziemi, która mogłaby ci powiedzieć: Nie wolno ci za Nim iść.

Dzieje Apostolskie 5 rozdział, od 27 wiersza:

„A gdy ich przywiedli stawili ich przed Radą Najwyższą. I zapytał ich arcykapłan, mówiąc: Nakazaliśmy wam surowo, abyście w tym imieniu nie uczyli, a oto napełniliście nauką waszą Jerozolimę i chcecie ściągnąć na nas krew tego człowieka. Piotr zaś i apostołowie odpowiadając, rzekli: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa, którego wy zgładziliście zawiesiwszy na drzewie, tego wywyższył Bóg prawicą swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możliwość upamiętania się i odpuszczenia grzechów. A my jesteśmy świadkami tych rzeczy, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy mu są posłuszni”.

Zobaczcie, jak reaguje Amalek na taką wiadomość, że Bóg dał Ducha Swego tylko tym, którzy Mu są posłuszni.

„A gdy to usłyszeli, wpadli we wściekłość i chcieli ich zabić”.

Amalek uzurpuje sobie prawo do tego, że on jest jedynym od Boga na tej ziemi wykładowcą biblijnym. Taki jest diabeł, chce mieć prawo decydowania o tym, co jest dobre, a co złe. I tak ludzie często mówią: Ja uważam, że to jest dobre, a to jest przecież złe. Albo ja uważam, że to jest złe, a to jest przecież dobre. Zło nazywają dobrem, a dobro nazywają złem. Ale ktoś z nieba posłany, Duch Święty, Duch Prawdy, On wie, co jest dobre, a co jest złe. I kiedy On napełnia tych, którzy należą do Boga, oni też umieją rozeznawać, co jest dobre, a co jest złe. Dlatego Duch ożywia, ciało nic nie pomaga. Potrzebujemy, aby to ożywienie nieustannie było w tobie i we mnie. Bez Ducha Świętego nie umiemy iść za Jezusem. Jeśli idziemy fizycznie, cieleśnie za Jezusem, będziemy robić głupoty, wielu ludzi idąc za Jezusem dręczy innych ludzi tych swoim Jezusem, wymusza na nich rzeczy, które są niezgodne z wolą Bożą, uważając, że mają do tego prawo. Ale ci, którzy mają Ducha Świętego, ci już są inni. Dlatego z nieba został nam posłany Duch Boży, aby prowadzić nas w wolności, już nie pod zakonem, ale za Chrystusem Jezusem. Niech ten Duch Święty prowadzi ciebie i mnie nieustannie w chwale obecności Pana, abyśmy mogli doświadczać tego, że nie idziemy sami, że mamy innego przewodnika, że nie mamy przewodnika, który by nam mówił, że jesteśmy grzesznikami, ale przewodnika, który by nam mówił: Synem Bożym jesteś, córką Bożą jesteś. Czy nie

przyjemniej to słyszeć? Chwał więc Boga, synu Boży, córko Boża, bo Duch Święty to jest Duch chwały, Duch uwielbienia, nie ma tam znużenia, tam jest wdzięczne serce.

Ew. Jana 14 rozdział 26 wiersz:

„Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, niech się nie lęka”.

Duch Święty, wiecie jakie to piękne, kiedy jest ktoś daje ci wejrzenie w Biblię, daje ci wejrzenie w decyzje, ale też cię napomina, koryguje, powstrzymuje. Oczywiście można go minąć, można go nie posłuchać, można go zasmucić, można go gasić, ale to jest klęska, bo i ciało nam tu nic nie pomoże. Jeśli Duch Święty odstąpi od nas zostaje nam tylko nasze ciało i mamy wtedy olbrzymi kłopot, co z tym dalej zrobić. Potrzebujemy Ducha Świętego, bez niego nie mamy szansy, tak jak potrzebujemy Chrystusa, bez Niego nie mamy szansy. Potrzebujemy iść w kierunku domu naszego Ojca, bo jeśli nie będziemy szli w tym kierunku, nie mamy szansy dojść. Duch Święty i Pan Jezus, który jest drogą nie zaprowadzą nas nigdzie indziej jak tylko do domu Ojca. Jeśli ktoś ma zamiar iść gdzie indziej, to musi zejść z tego prowadzenia.

2 List Piotra 1 rozdział od 19 wiersza:

„Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie trzymając się go niby pochodni świecącej w ciemnym miejscu”.

A ciemne miejsce to przecież świat, a chodząc w świetle mamy trzymać mocno Słowo prorockie.

„Dopóki dzień nie zaświta i nie wszędzie jutrenka w waszych sercach. Przede wszystkim to wiedźcie, że wszelkie proroctwo Pisma nie podlega dowolnemu wykładowi. Albowiem proroctwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie Boży natchnieni Duchem Świętym”.

I tylko Duch Święty może wyłożyć proroctwo. Każdy, który cielesnie chce wyłożyć sobie proroctwo, pobłądzi, nie ma szansy. Słowo Boże nie wyklada się cielesnością, bo widzimy jak ciało bierze Słowo Boże

i co z tym się dzieje później, ile przykrości jest sprawiane komuś drugiemu, kiedy ktoś pod autorytetem wiary w Jezusa Chrystusa używa Słowa Bożego, nie dlatego, żeby Chrystus był uwielbiony, ale dlatego, żeby osiągnąć swój cel. To jest ciało, a nie Duch. Duch raczej poprowadzi cię poprzez Słowo do krzyża, do umartwienia tego, co chciałoby użyć Słowo nie prawidłowo, żebyś później nie musiał chodzić i myśleć, co z tym zrobić, kiedy skrzywdziłeś, czy skrzywdziłaś kogoś. Jak to teraz naprawić? Szkoda by zmarnować tyle wspaniałego czasu kiedy można poznawać kosztowność prawdy. Dlatego nie wejrzymy w Słowo Boże dopóki nie wprowadzi nas w to Słowo Duch Święty. Wcześniej bez Ducha Świętego otwierałem tę Biblię i nie rozumiałem jej, wydawała mi się dziwną księgą, ale kiedy tylko Duch Święty napełnił mój umysł od razu to Słowo stało się inne. Dalej wiele rzeczy nie rozumiałem, ale pragnąłem je czytać. Powoli coś zaczynałem rozumieć coraz bardziej, ale to co rozumiałem, natychmiast wprowadzałem w życie, natychmiast. Tak prowadzi Duch Święty. On nie prowadzi, żeby napakować nam umysł wiedzą, ale tym, żebyśmy to, co On da nam już zrozumieć, to robili. To jest proste. A więc kiedy przeczytamy w Biblii, zrób to, to zrób to. Ponieważ to jest taka droga i tak jest najlepiej iść, jak Duch Święty prowadzi, i tak dalej i dalej. Nie musisz wszystkiego wiedzieć, żeby wyruszyć w pielgrzymkę ku wieczności, potrzebujesz wiedzieć kto daje ci tę możliwość i w jaki sposób.

W Liście do Hebrajczyków 3 rozdział, czytam od 5 wiersza:

„Wszak i Mojżesz był wierny jako sługa w całym domu jego, aby świadczyć o tym, co miało być powiedziane, lecz Chrystus jako Syn był ponad domem jego; a domem jego my jesteśmy, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność i chwalebną nadzieję. Dlatego tak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych, jak podczas buntu, w dniu kuszenia na pustyni”.

Jak pięknie jest być gotowym na Słowo Ducha Świętego iść za Nim.

„Gdzie kusili mnie ojcowie wasi i wystawiali na próbę, chociaż oglądali dzieła moje przez czterdzieści lat, dlatego miałem wstręt do tego pokolenia i powiedziałem: Zawsze ich zwodzi serce; nie poznali też oni dróg moich, tak iż przysiągłem w gniewie moim; Nie wejdą do odpocznienia mego”.

Tyle doświadczyli, tyle widzieli jak ich przeprowadzał, a mimo wszystko co tylko do nich mówił, to byli oporni i nie chcieli się Go słuchać, co tylko prowadził dalej, już mieli pretensje, żale i obiekcje do tego. Zamiast wdzięcznym sercem dziękować Mu za to, że On wie jak nas prowadzić. Przecież oni nie znali tej drogi, a skąd wiedzieli jak mają iść. Ich wyobrażenia im to mówiły, ale gdyby tylko szli tak jak Bóg prowadził ich byłiby szczęśliwi. wszystko otrzymaliby w odpowiednim czasie i doznaliby Bóg jest z nami, to któż przeciwko nam?

W Księdze Izajasza 26 rozdział, będę czytał od 1 wiersza:

„W owym dniu tę pieśń śpiewać będą w ziemi judzkiej: Mamy miasto potężne; dla ocalenia wznioł On wały obronne i baszty. Otwórzcie bramy, niech wejdzie naród sprawiedliwy, który dochowuje wierności. Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię, bo tobie zaufał”.

Wiecie, to co postrzegamy, to jest to, żeby każdy z nas ustąpił Jezusowi. Jak nie ustąpisz Jezusowi, to Jezus nie będzie wlewał w inne części Kościoła troski o ciebie taką jaką powinna być o część Kościoła. Jeśli opornie będziesz odpychać Kościół, to Chrystus nie będzie wlewał w Kościół takiego boju jak o prawdziwe części Kościoła. Bo jeśli ktoś odpycha to, co jest piękne, odpycha też to działanie Chrystusa Jezusa. Jeśli ktoś nie chce dobra czynić, Pan go nie będzie zmuszał, czy ją. Bądźmy otwarci by wzajemnie wywoływane było w nas przez Ducha Świętego święta troska o siebie nawzajem, taka troska, której na ziemi nie znajdziesz w człowieku, troska Boga w tobie i we mnie, żeby to nie było, że my myślimy o trosce o siebie i zaraz zapominamy o sobie, bo zachłysnęliśmy się czymś w świecie. Duch Święty nigdy nie zapomina po co przyszedł na ziemię. Tak ważnym jest dla nas, żeby On nas napełniał tą troską, z którą On przyszedł, a wtedy my będziemy doświadczać nieba, już między sobą i będziemy tak blisko siebie jak tylko jest możliwe w czystości Chrystusowej, bo to jest działanie Ducha Świętego. Jeśli on tego nie uczyni w tobie i we mnie, pozostaje nam tylko wiedza biblijna i nasze kombinacje, a potem urażania się, zniechęcania i machnięcie ręką, że ten cały Kościół to to samo bagno co świat, albo jeszcze gorsi, bo z siebie robią jeszcze świętych. To są złe wnioski, Kościół jest piękny, wspaniały, ale wróg chciałby, żeby takie wnioski wyciągnąć. A więc, stały umysł, codziennie, codziennie idź za Jezusem, bez względu na to, czy będziesz pracować, czy będziesz się uczyć, czy będziesz w domu, idź za Jezusem, ćwicz się w pobożności, należ do Niego sercem i umysłem, codziennie, nie pozwól wrogowi, żeby przytłumione było twoje posłuszeństwo Jezusowi.

1 Tym. 4 rozdział, 16 wiersz:

„Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tym, bo to czyniąc i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają”.

Trwaj w tym, bądź codziennie w tym, należ do tego. Nie pozwól, żeby wróg ci zabrał po co jesteś na ziemi chrześcijaninie, chrześcijanko? Nie pozwól się wciągnąć w żadne układy, żadne polityczne kombinacje, nie ma polityki w Kościele. Jest działający Duch Święty, jednakowo chcący, abyśmy wszyscy byli jak Chrystus, który chce nas łączyć w taki sposób jak pasterz przyszedł złączyć nas, On przyszedł dokładnie, aby uwielbić Jezusa. Chwała Bogu! Wolelibyśmy się widzieć jako bracia i siostry, którzy żyją dzięki Duchowi Świętemu, którzy nie żyją dzięki sile swojego ciała, którzy umarli już dla mocy swego ciała, aby żyć dzięki Chrystusowi, napełnieni tym samym jednym Duchem. Tak samo zbawieni, nie ma już mężczyzn i kobiety, zbawieni tak samo w jednym Chrystusie, aby święte, nowe życie prowadzić. Miej to w sercu, bracie, siostro, o tym myśl nieustannie i o to zabiegaj i o to się troszcz, aby Chrystus był

uwielbiony w tobie i we mnie. Idźmy dalej krok po kroku za Panem, patrząc na sprawcę i dokończyciela naszej wiary. Uczmy się od Niego jak On szedł, śledząc każdy Jego ślad tu na ziemi, patrząc jak On reagował. Uczmy się Go, nie dajmy się niczym skrepować. Czytaliśmy w Słowie Bożym, że kogo Duch prowadzi ten jest dzieckiem Bożym. Później czytamy w 2 Kor. że gdzie Duch Pański tam wolność. Bądźmy wszyscy wolni, nie krępuj się, nie daj sobie sekundy zabrać, nie daj sobie zabrać żadnym ciałem i krwią ani sekundy, nie daj sobie zabrać ani sekundy żadną produkcją tego świata. Każda sekunda niech będzie Chrystus, a wtedy inni będą mieli dobro z ciebie. Raduj się swoim Panem zawsze, nie pozwól, żeby ktokolwiek ograbił cię z tego, ciesz się Nim. Czyniąc dobro dzięki Niemu, czyniąc dobro innym nawet wrogom czyniąc dobro dzięki Jezusowi. Raduj się Nim zawsze, nigdy nie pozwól, aby grzech wszedł między ciebie i Chrystusa i rzucił cię na twoje życie. Chodź w światłości, należ do światłości. Niech Pan Jezus zawsze będzie uwielbiony, ponieważ to On stał się dla mnie i dla ciebie drogą, poszedł przygotować miejsce i wróci tutaj. Jesteśmy w wędrownicy, w pielgrzymce, musimy uczyć się żyć w pielgrzymce, musimy się uczyć to, co dzisiaj wyrażały te słowa modlitwy Andrzeja: „rozkazy Panie Twoje daj mi, abym mógł ruszać, iść za Tobą”. A więc, rozkazów Twoich poszukuję, Panie, mówi Dawid, dlatego żyję na wolności. Potrzebujemy tych rozkazów, żeby wiedzieć jak chodzić. Nie daj się złapać w pułapkę, chodź na wolności.

Galacjan 5 rozdział od 22 wiersza:

„Owocem zaś Ducha są: Miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość”.

Bardzo szybko to przeczytałem, ale tak rzeczywiście Duch Święty działa. Jeśli tylko nie będziemy mu przeszkadzać, to to będzie każdy z nas miał każdego dnia. Amen.